



Dziesięcioro Przykazań Stowarzyszenia Teatralnego Legion

- 1. Relacja mistrz – uczeń*
- 2. Oparcie o system wartości*
- 3. Przekaz idei*
- 4. Inspiracja historią i tradycją polską*
- 5. Jedność kultury narodowej*
- 6. Historyczne miejsca*
- 7. Edukacja przez sztukę*
- 8. Integracja przez sztukę*
- 9. Autorski repertuar*
- 10. Wizja i cel*

1. Relacja mistrz – uczeń

Trzymamy się historycznie sprawdzonej relacji mistrz-uczeń. Mistrz nie jest mianowany, ale „wybierany” bez formalności; jak w dobrym gospodarstwie, wiadomo, kto „rządzi”. Pozycja mistrza zobowiązuje i wynika: z wiedzy, miłości tematu, umiejętności przekazu, charyzmy, własnych osiągnięć twórczych; dzieło czyni mistrza. Ujawnione braki bardzo szybko z mistrza czynią „pana Krzykalskiego”. Młodzież, z którą pracujemy, bezbłędnie odróżnia „pana Krzykalskiego” - z chęci, urzędu i stanowiska - od mistrza. Mistrz nie umiera. Odwołujemy się i przywołujemy jego wskazówki, metody pracy, w tym sensie dalej nami kieruje.

2. Oparcie o system wartości

Bez mocnego oparcia pracy o system wartości każda nauka staje się pustą techniką. Formą bez treści. Naszym systemem wartości jest wiara katolicka. Stąd apostołowanie młodzieży w autorskiej Pasji Wojciecha Kopcińskiego „Korzenie Europy” (tytuł wcześniejszy „Leiden”). Pasja Wojciecha Kopcińskiego to efekt jego wieloletnich poszukiwań nowej wersji Misterium Pasyjnego i efekt jego dziesięcioletniej pracy dla krakowskiej Sceny Salezjańskiej Wyższego Seminarium Duchownego. Zwieńczeniem pracy Wojciecha Kopcińskiego dla sceny salezjańskiej był I Międzynarodowy Festiwal Widowisk Pasyjnych Pasja 2000, którego był dyrektorem artystycznym; dyrektorem Festiwalu był ks. Dr Jacek Ryłko. Potrzeba dalszej kontynuacji pracy nad Pasją zaowocowała jej nową wersją, w której ewangeliczne i religijne treści przenikają się z dramatem współczesnego człowieka.

Pasję gramy współcześnie, jest to Pasja młodych ludzi tu i teraz. Bez kostiumów historycznych. Czyż dzisiaj nie mamy niesprawiedliwych sądów-sanhedrynów, zdradzających Judaszy, umywających ręce Piłatów, hedonistycznych Herodów i zmanipulowanych tłumów? Bez wiary Pasja byłaby jednak jedynie przypowieścią,

nasza Pasja to dziedzina sacrum, dla naszych młodych wykonawców i widzów to otarcie się o tajemnicę Męki i Zmartwychwstania Jezusa. Krąg młodzieży biorącej udział w Pasji, apostołującej w zjednoczonej Europie i podkreślającej jej wspólne korzenie, stale się powiększa: to młodzież z całej Polski, z Kórnika, z Niemiec. Jak również miejsc, w których wystawiamy naszą Pasję od 2004 roku, od warsztatów w Strużynach i występu w opolskiej Katedrze 21 czerwca 2004 roku. Potem były kościoły w Polsce: Kórnik, Bnin, Robakowo, Zakopane, Środa Wielkopolska i Niemczech: Altenkunstadt, Weismain, Burgunstadt, Strossendorf. Nasza młodzież doświadczyła również „obecności aniołów” w poezji wielkiej emigracyjnej poetki Beaty Obertyńskiej, w sztuce „Anioł w szatni”:

A teraz obróć głowę.

Nie bój się – i popatrz.

Za krzesłem.

Nie. Nie kelner.

On. Twój Anioł Stróż.

Kiedy wszedł tu i po co?

Nie wiesz? Z tobą pospołu...

Lokaj nie dla Aniołów wprowadzie -

ale cóż?

Czy też spraw ostatecznych w „Czarnych kwiatach” Cypriana Kamila Norwida, który w „dni przedostatnie” odwiedził naszych wielkich rodaków: Adama Mickiewicza,

Juliusza Słowackiego, Stefana Witwickiego, Fryderyka Chopina:

Byłem u Ciebie w te dni przedostatnie

Nie dociezonego wątku - -

Pełne jak Mit,

Blade, jak świt...

Gdy życia koniec szepcze do początku:

„Nie stargam Cię ja – nie!- Ja, u-wydatnię!...”

A obchodzona przez nas 180 rocznica urodzin gen. Jadwigi Zamoyskiej (4 lipiec 2011) przybliżyła dzieło jej życia, Szkołę Domowej Pracy Kobiet i hasło:

Służyć Bogu, służąc Ojczyźnie.

Służyć Ojczyźnie, służąc Bogu.

3. Przekaz idei

O teatrze słowa, o słowie „przeznaczonym do ogarniania pewnej wizji umysłowej i jej przekazywania” pisał Karol Wojtyła, w artykule „O teatrze słowa” (Tygodnik Powszechny, 1952, nr 11):

Słowo, w którym się przede wszystkim głosi pewne prawdy, pewne idee, pewne struktury, a nie uważa się go przede wszystkim za towarzysza akcji – sprawia, że przedstawienia rapsodyczne nie mają charakteru zasadniczo fabularnego, ale mają charakter zasadniczo ideowy. (...) Problem gra, ów problem bywa stawiany wprost, bez osłonek. (...) Teatr Rapsodyczny zawsze stawia problem wprost, w jego abstrakcyjnej postaci, nie w osłonkach fabuły, i jeżeli jest fabuła, to raczej pojawia się ona na marginesie problemu przedstawienia, jako ilustracja problemu. (...) Problem gra, on

zaciekawia, on niepokoi, wywołuje współ-odczucie, domaga się zrozumienia i rozstrzygnięcia. I ten właśnie rys należałoby nazwać intelektualistycznym, bowiem intelekt, rozum jest władzą abstrakcji, sferą pojęć. (...) Teatr Rapsodyczny tak właśnie czyta i tworzy. Nic dziwnego, że w przeważającej mierze sięgał po utwory niesceniczne. To zaś, co z nich robił – to nie było bynajmniej jakimś przystosowaniem do sceny, ale zawsze swoistym i autentycznym odsłonięciem samego myślowego, ideowego wnętrza utworu, samej umysłowej wizji autora. (...)

Aktor. (...) On raczej niesie problem. (...) Właściwie nigdy nie odtwarza on danej postaci, nie staje się nią scenicznie (...) ale niesie pewien problem: jest jednym z tych, którzy niosą problem całego przedstawienia.

W tym duchu wystawiamy naszą scenę faktu, nie grając Zamoyskiego czy Raczyńskiego, ale niosąc ich problem, niosąc problem przesłania przedstawienia. Fundamentem jest tu słowo-dokument, historyczny przekaz. Jeszcze trudniejszą rolą jest postać Jezusa, tylko głęboka wiara pozwala ją unieść. Świadomy wybór takiej drogi teatralnej, teatru słowa, wpływa też na wszystkie inne środki wyrazu: muzykę, plastykę. Najgłębiej i najtrafniej ujął to Karol Wojtyła:

Muzyka czuwa nad samą budową myślową przedstawienia, wiąże i rozprowadza, podkreśla i zaciera. (...) Plastyka jest zawsze potężnym współczynnikiem koncentracyjnym. (...) Jest trafnym skrótem. Służy całemu przedstawieniu. Nie zmienia się i nie potrzebuje kurtyny. Byłoby fałszem mówić o niej: dekoracja, natomiast w pełni uzasadnione powiedzieć: plastyka – plastyczne tło rapsodycznej wizji.

Na tle dzisiejszego teatru, w którym im więcej się dzieje, tym lepiej; plenerowych przedstawień, gdzie nie nadąża się za wielością planów: teledramów, tańców, śpiewów, gdzie gubi się „wątek”, o co w tym wszystkim chodzi? - nasze spektakle są wyciszone, skupione, ubogie. Ale bogate w słowo, w treść, w to, z czym warto iść dalej, co zostaje w nas do zadumy, przemyślenia, rozstrzygnięcia.

4. Inspiracja historią i tradycją polską

Miejsce siedziby zobowiązuje i inspiruje. Kórnik, dawniej własność rodu Działyńskich i Zamoyskich, zapisana przez Władysława hr. Zamoyskiego, jego matkę i siostrę, narodowi polskiemu, poprzez powołaną przez niego ustawą sejmową Fundację Zakłady Kórnickie, uchwaloną przez Sejm 30 lipca 1925 roku. W tym również tzw. dobra zakopiańskie, które Władysław hr. Zamoyski kupił na pamiętnej licytacji 9 maja 1889 roku w Nowym Sączu, i Morskie Oko, które Zamoyski wyprocesował w dwudziestoletniej wojnie, zakończonej ostatecznie 6 maja 1909 roku.

Nasza fascynacja postacią Władysława hr. Zamoyskiego, jego patriotyzmem i ofiarnością dla narodu zaowocowała sceną faktu „Dar i zmaganie. Walka o Morskie

Oko. Władysław hr. Zamoyski i jego górale” oraz „Kto da więcej? Licytacja Zakopanego”. Jak również inscenizacją teatralną o dziele gen. Jadwigi Zamoyskiej, Szkole Domowej Pracy Kobiet. Sięgnęliśmy też po sąsiedzkie przykłady ofiarności, do pobliskiego Rogalina, i losów jego właściciela, hrabiego Raczyńskiego, wystawiając scenę

faktu „Strzał. Rzecz o Edwardzie hr. Raczyńskim”. W popularyzacji tych wybitnych Polaków i ich nieocenionych zasług przyswieca nam idea Władysława hr. Zamoyskiego (z listu do K. Woźnickiego z 1923 roku):

Chciałbym cudzoziemcom, zwiedzającym zamek pokazać, że się pamięta o tych, którzy w jakiś sposób się Polsce zasłużyli. (...) Chciałbym (...), by się choć coś z tego wydrukowało w mózgownicach swoich i obcych przesuwających się tędy. A iluż by się to przydało, poważne nawet zajmującym stanowiska. (...) Bym tam pana zanudził o pomoc w wyszukiwaniu wszystkiego, co by warto było wystawić, by pedagogicznie wpłynąć na mózgi zwiedzających, przypominając przeszłość i wartość Polski, rzesze świętych, bohaterów, męczenników, niewiast wspaniałych, jakich światu Polska dała, najszlachetniejszych wśród obcych, którzy się – wtedy, gdy się w tym korzyści trudno było dopatrzeć – Polski przyjaciółmi głosili, odkrywali lepiej od nas samych, co – mimo smutnych grzechów i żalonych błędów – w Polsce pięknym, szczytnym, szlachetnym, zajmującym było, godnym podziwu.

5. Jedność kultury narodowej

Kultura polska jest jedna, czy ta tworzona na emigracji, poza krajem, czy ta tworzona w Ojczyźnie. Niestety bariery powstałe w PRL trudno jest zniweczyć, nadrobić. Tyle wspaniałej literatury jest nieznannej i zapomnianej, wybitnych twórców i ich dzieł. Niektórym z nas bliskie to sprawy. Wojciech Kopciński, nasz śp. reżyser i pisarz, wydawany w Niemczech, jako pisarz jest nieznanym i niedrukowanym w Polsce. Ja miałam ten zaszczyt pracować od 1984 do 1991 roku w Katolickim Ośrodku Wydawniczym Veritas w Londynie i obcować zawodowo z twórczością powstałą poza krajem, stąd determinacja i chęć przeszczepienia jej na „Ojczyzny łono”, przybliżenia i popularyzacji. Od wielkich emigrantów i wielką emigrację, po bardziej współczesną Beatę Obertyńską i jej „Anioła w knajpie”, czy też naszą autorską, Wojciecha Kopcińskiego i moją, opowieść „Głos tułaczy”. Stąd nasza obecność na polonijnych zjazdach (Częstochowa 2009) i przejmujące „Czarne kwiaty” Norwida. I bogaty spektakl wg prozy Włodzimierza Wysockiego pt. „Przebudzenie”, z piosenkami Jacka Kaczmarskiego, jak również koncert ballad Jacka Kaczmarskiego. I autorski koncert piosenki poetyckiej z moimi tekstami, powstałymi w Londynie, w kompozycji Leszka Furmana „W naszej bajce”.

6. Historyczne miejsca

Mamy ten prawdziwy przywilej i zaszczyt gościć i wystawiać swoje sztuki w historycznych miejscach. Mamy świadomość, że niewielu grupom jest to dane. Ta historyczna przestrzeń bardzo dopełnia i dopowiada naszą scenę faktu, opowiadaną przez nas historię. To jest bardzo mocne przeżycie dla samych wykonawców, a dla widzów dopełnienie przekazu o autentyczności obrazu. Jak mawiał Wojtek Kopciński o naszych występach na kórnickim zamku: „Obrazy przodków nam sprzyjają”. I z pewnością miał rację. Gdzie indziej, jak nie na zamku kórnickim można było wystawić sceny faktu z życia Władysława hr. Zamoyskiego, jego ostatniego gospodarza, w scenografii, która pamięta swego właściciela?! To bardzo podnosi wartość przekazu i rangę przedstawienia. Jak również w dworze w Koszutach, ziemi średzkiej, którą też wyrwał pruskiemu zaborcy, skupując okoliczne ziemie, by nie trafiły w obce ręce, i

namawiając i finansowo wspomagając innych Polaków do tych działań. Wojtek Kopciński mawiał: „czuwa nad nami duch Zamoyskiego”, i nie obawiał się żadnych trudności i przeszkód, bo jeżeli będzie to zgodne z wolą hrabiego Zamoyskiego, to

zostaną pokonane. Wszystkim nam to się udzieliło i weszło do używanego zwrotu: „jeżeli hrabia Zamoyski tego chce...” A dał nam tych okazji do podążania jego szlakiem sporo: Mieliśmy bowiem zaszczyt wystawić „Dar i zmaganie. Walkę o Morskie Oko. Władysław hr. Zamoyski i jego górale” na werandzie Morskiego Oka, za oknem mając te tereny, o które tak Hrabia walczył i wyprocesował, co, bagatela, zajęło mu 20 lat, nadszarpnęło siły i zdrowie. Ożyły za oknem werandy Morskiego Oka nazwy: Magnuszewski szczyt, Żabie itd. Wśród naszych słuchaczy-taterników znalazł się też potomek górali Bilskich, u których Hrabia rozbudził patriotyzm i świadomość posiadania swojej własności w tym przepięknym, choć trudnym terenie. Przyznam się, że i moja wyobraźnia w tym wyjątkowym otoczeniu działała silniej i na zupełnie innych obrotach. I czyny wiernego leśnika Hrabiego, Bieńkowskiego, wykonawcy jego poleceń i zamierzeń, stanęły mi w tym wywalczonym terenie przed oczami. Drugie tego typu przeżycie dane nam było doznać w Kuźnicach, po ich rewitalizacji, w obecnym budynku dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego, dawniej siedzibie Szkoły Domowej Pracy Kobiet generałowej Jadwigi Zamoyskiej i domu Zamoyskich. Przedstawialiśmy tam scenę faktu „Kto da więcej? Licytacja Zakopanego”, opartą o reportaż Henryka Sienkiewicza z licytacji. Za oknami wspaniała panorama gór, a na widowni m. in. przewodnicy oprowadzający wycieczki po dawnym terenie Hrabiego. Ich niezwykle wzruszenie dla postawy Hrabiego, który dostrzegł w tych terenach coś więcej, niż tylko „kupę nic nie wartych kamieni” (jak mówili jego oponenci), wynikało ze zrozumienia, komu zawdzięczają polskość tych ziem. Że Zakopane zostało nasze, polskie! I ta nietajona ciekawość: za ile kupił Zamoyski dobra zakopiańskie w przeliczeniu na dzisiejsze pieniądze? Na sali było wielu naukowców i znawców przedmiotu, jako że trwała konferencja poświęcona działalności Zamoyskich w dobrach zakopiańskich, toteż ich ciekawość została zaspokojona, jak też rozszerzona o inne fakty i zdarzenia. Postulat legionowej młodzieży, by Tatrzański Park Narodowy przyjął imię Władysława hr. Zamoyskiego, na którego terenach działa, okazał się nierealny; natomiast starania Fundacji Zakłady Kórnickie zaowocowały nadaniem jednemu ze szlaków tatrzańskich imienia Zamoyskiego. Sceny faktu o Zamoyskim mogliśmy także zaprezentować w kolejnym historycznym miejscu, kamienicy Zamoyskiego w Zakopanem, na ulicy Krupówki 41, zbudowanej w 1911 roku, tzw. Bazarze Polskim, gdzie mieści się dziś, zgodnie z zamierzeniem fundatora, Miejska Galeria Sztuki im. Władysława hr. Zamoyskiego. 9 maja 2011 roku, w Tygodniu Bibliotekarzy, wystawialiśmy naszą scenę faktu „Strzał. Rzecz o Edwardzie hr. Raczyńskim” w jego mieszkaniu, na pierwszym piętrze Biblioteki Raczyńskich, na placu Wolności w Poznaniu. Miejscu, o którym pisał Marceli Motty w swych „Przechadzkach po mieście”:

W rzędzie budynków ciągnących się po prawym boku placu widzimy Bibliotekę Raczyńskich. Przechodziłem tu nieraz będąc dzieciakiem, gdy ją budowano; skończono ją bowiem roku dwudziestego dziewiątego i pamiętam, jak się wydzierałem, aby biegać po owych kolumnach żelaznych, które przez długi czas leżały na ziemi, nim je na gmach wciągnięto. Sprowadzono je z Gliwic, a ustawiona z nich galeria miała wedle myśli fundatora przypominać galerię Luwru, do której ma w zmniejszonych rozmiarach niejaki podobieństwo. Hrabiego Edwarda Raczyńskiego, który przyjeżdżając do Poznania mieszkał tu zwykle na pierwszym piętrze, naprzeciwko czytelnicy lub na dole, gdzie teraz bank Wolfa, osobiście nie znałem, lecz widziałem go często tu w Poznaniu i słyszałem niejedno o nim

zdanie. Słusznego wzrostu i średniej tuszy, miał zwykle surdut brunatny, polskim krojem robiony, i białą chustkę na szyi. Zobaczyć można piękną litografię, przedstawiającą go na pół leżącego na sofie; twarz jego jest tam podobna, choć znacznie umłodzona i złagodzona.

I właśnie pod tym portretem Raczyńskiego i w jego mieszkaniu na pierwszym piętrze, gdy za oknami trwała rozbudowa Biblioteki Raczyńskich, mieliśmy zaszczyt opowiadać o jego zasługach dla Polski, dla Poznania, i o tragicznym strzale na Wyspie Edwarda kończącym jego życie. Ze słowami wieńczącymi spektakl: „Jednegośmy Edwarda mieli Raczyńskiego. Wskażcie mi drugiego?”. Staramy się w naszej scenie faktu wskazywać owych „drugich”, w myśl wiersza przypisywanego autorstwu Wincentego Szymborskiego, pracownika Władysława hrabiego Zamoyskiego:

*Darowałeś Ojczyźnie dóbr swoich przestrzenie,
Kórnik i Zakopane,
Dziś już leżysz w grobie,
A kraj – któryś miłował,
Czy pomni o tobie?*

Pamiętamy. I przypominamy o ważnych niezłatwionych dotychczas sprawach, jak apel Konstancji Raczyńskiej z jej Mowy Pogrzebowej: „Jeżeli kiedy jaki sejm w przyszłości zechce oddać sprawiedliwość Raczyńskiemu, to przychyli się do jego żądania i każe wrócić napis, który w rozpacz wymazał: „Ofiarowane do kaplicy Piastów przez Edwarda Nałęcza Hrabiego Raczyńskiego”. Byliśmy z młodzieżą w poznańskiej Katedrze na Ostrowie Tumskim w Kaplicy Piastów, po wymazanym przez Raczyńskiego napisie nie pozostał nawet ślad. Orowadzający nas zakonnik powiedział znamienne: „kaplicę przeplącił życiem”. „Jeżeli kiedy jaki sejm w przyszłości...” - apel Konstancji Raczyńskiej stale jest aktualny. 20 czerwca 2011 roku w Liceum w Kórniku im. gen. Jadwigi Zamoyskiej, na Mszy św. za duszę Generałowej 26 czerwca w Kolegiacie kórnickiej oraz w kórnickim Domu Parafialnym legionowa młodzież przypominając hymn Szkoły Domowej Pracy Kobiet: „Służyć Bogu – służyć Ojczyźnie. Służyć Ojczyźnie – służyć Bogu” - przywołała też wartości,

które i dziś powinny przyświecać polskiej szkole. A w inscenizacji listów wychowanek Szkoły do Generałowej odtworzyła też niezwykłą wdzięczność i szacunek, jakim darzyły ją uczennice. Ten autorytet w szkole dzisiejszej należałoby przywrócić, jak to zrobić, może podpowiemy za Generałową, w przygotowywanej przez nas sztuce „Była taka szkoła. Dzieło gen. Jadwigi Zamoyskiej”. Mówiąc o historycznych miejscach naszych występów, to 210 rocznicę urodzin Klaudyny Potockiej (27 sierpień 1801) uczymy w miejscu jej narodzin, bocznej oficynie zamku w Kórniku, zwanej dziś „Klaudynówką”, uczulając tym również na problemy i potrzeby Polonii - rodakom na obczyźnie poświęciła ona bowiem swe życie. Pisała: „Czyż mogę obojętnie patrzeć na los naszych braci, dzielnych, szlachetnych, a tak nieszczęśliwych? Gdybym mogła być pewna, że moje cierpienia osuszą ich łzy, poświęciłabym się dobrowolnie”. „Gdyby pan ukrył przede mną jedną łzę, którą byłabym mogła otrzeć, lub jedno westchnienie, którego gorycz byłabym mogła osłodzić – to będzie pan za to odpowiadał przed swoim sumieniem”. Dzisiejsze poruszenie sumień też jest potrzebne. Staramy się to przekazywać w swoich sztukach, biorąc przykłady z naszych wielkich rodaków, dopełniając przekaz historycznymi miejscami – ale ze wskazaniem do współczesnych. Z przesłaniem na dziś, z którym zostają nasi widzowie.

7. Edukacja przez sztukę

Tak właśnie pojmujemy edukację przez sztukę, w sensie przybliżania osób, miejsc, zdarzeń, niezłatwionych spraw, zapomnianych postaci i tematów. Wyłuskanie z tego zadań dla nas na dziś - to nasz kierunek, wyzwanie,

zamiar. Nasze czasy też są bogate w wyzwania. A historia je tylko unaocznia. Tymi szlakami podążamy, a za nami nasi sympatycy i widzowie. Czas na edukację wykorzystujemy przy każdym spotkaniu z młodzieżą, z naszymi widzami, nie szufladkujemy. Tym, co robimy, żyjemy na co dzień. Poruszamy się po tych historycznych miejscach; inspirują nas postaci, o których opowiadamy. Odwołujemy się do ich sądów: „Co na to by powiedział hrabia Zamoyski” lub: „Czy to by się spodobało Generałowej?” Te postaci żyją w nas, nie są zamkniętą kartą, ich losy, wybory, poświęcenie, determinacja, dzieło – daje nam dużo do myślenia, jest tym drogowskazem, którym chcemy innych zarazić. Powtarzając za Stefanem Żeromskim opinię o Władysławie hr. Zamoyskim: „Wiarę swego życia (...) zamknął w testamencie - zapisie, który (...) winien być czytany w szkołach na równi z arcydziełami wieszczów narodowych” („Drożyzna i Zamoyszczyzna”). Na edukację artystyczną mamy okazję na naszych corocznych legionowych warsztatach w gminie Kórnik, w Szkole Podstawowej Nr 2 im. Teofili Szoldrskiej-Potulickiej, tzw. Białej Damy. Wypracowaliśmy już własne metody pracy. Naszą naczelną niepisaną zasadą jest bardzo poważne traktowanie młodzieży. Ten wielki dar, jaki posiadał Wojtek, zagospodarowania ich potencjału zgodnie z ich predyspozycjami, talentami i oczekiwaniami. Wojtek nigdy ich nie zawiódł, nigdy ich nie zlekceważył. Potrafił obsadzić ich w roli wyjątkowo trafnie, jakby właśnie do niej byli stworzeni. To wielka zaleta reżysera i tajemnica jego sukcesu, jak mawiał, a on ją właśnie posiadał. Nie zabijał w nich ich osobowości, lecz starał się, żeby czerpali ze swego wnętrza, ze swoich przeżyć, wrażliwości, i dlatego nie ma u nas powielania, naśladowania stylu. Każdy musi dojść do swego własnego, mu przyrodzonego. I na naszej scenie każdy jest inną indywidualnością, wrażliwością. Ta świeżość, to „nieprzetrenowanie”, szczerłość - działa bardzo mocno. I to, co Legion umiał osiągnąć, to brak „gwiazdorstwa”, niezdrowej rywalizacji, w zamian jest u nas wsparcie i pomoc. Tak jak pisał o teatrze słowa Karol Wojtyła, my indywidualnie i wspólnie niesiemy przesłanie całego przedstawienia. I to ono jest najważniejsze. Widz ma wyjść z przekonaniem, że dostał za zadanie do przemyślenia jakiś problem. Zapraszamy na nasze warsztaty do Kórnika w sierpniu tych wszystkich, którzy chcą spróbować swoich sił, chcą się sprawdzić, a może włączyć się w pracę, podjąć wyzwanie.

8. Integracja przez sztukę

Wspólna praca, pasja, talenty, sztuka łączy różne środowiska i różnych twórców. Łączy kultury i języki, młodzież polską i niemiecką. Apostołowanie, wspólne koncerty są ponad podziałami i granicami. Czyż artyści mimo innych krajów, kultur i języków nie przeżywają tych samych rozterek, nie wyrażają tych samych nastrojów? Nasz cykl polsko-niemieckich koncertów „Klimaty” był tego naszą wykładnią. Czy też koncert „Wspomnienie”, o nastrojach artystów epoki hippisów, dzieci-kwiatów, ich marzeń o pokojowym świecie, love not war. To były te same hasła pod różną szerokością geograficzną. I poezja oddająca te nastroje, życie w komunie hippisów, marzenia, utopie, ale też rozpacz. Często sięgamy po poezję, która jest pięknym skrótem myśli i przemawia swoją melodią, ściszeniem, pauzą, niedopowiedzeniem. Do wymowy ciszy nie trzeba języka. Sztuka łączy i wspólne korzenie Europy, wspólne dziedzictwo są największą wartością, którą należy rozwijać i chronić. I na której można budować. Naszą Pasję gramy w czterech językach: polskim, sceny po niemiecku, angielskim i łacinie. I jest zrozumiała, jak odwieczne prawdy wiary, gdziekolwiek jej nie wystawiamy.

9. Autorski repertuar

Prapremiery i premiery Legionu:

- ***Wspomnienie*** - 5 czerwiec 2004, Filharmonia w Częstochowie.
- ***Misterium Pasyjne "Leiden"*** - 21 czerwiec 2004, Katedra w Opolu.
- ***Erinnerungen*** - 11 wrzesień 2004, Weismain/Niemcy.
- ***Anioł w knajpie. Beata Obertyńska*** - 12 luty 2005, Zamek w Kórniku.

- **Kreuzfeuer** - 6 marzec 2005, Targi Książki w Ried/Niemcy.
- **Dar i zmaganie. Walka o Morskie Oko. Hrabia Władysław Zamoyski i jego Górale** - 21 maj 2005, Zamek w Kórniku.
- **Głos tułaczy** - 18 luty 2006, Zamek w Kórniku.
- **Zaczekaj. Andrzej Bursa, Ryszard Milczewski-Bruno, Edward Stachura, Rafał Wojaczek** - 26 sierpień 2006, Zamek w Kórniku.
- **Przebudzenie. Włodzimierz Wysocki** - 25 sierpień 2007, Zamek w Kórniku.
- **Czarne kwiaty. Cyprian Kamil Norwid** - 31 październik 2007, Zamek w Kórniku.
- **Klimaty I, polsko-niemiecki koncert wokarno-gitarowy** – 25 maj 2008, Zamek w Kórniku.
- **Klimaty II, polsko-niemiecki koncert** - 17 sierpień 2008, Zamek w Kórniku.
- **Kabaret** - 23 sierpień 2008, Zamek w Kórniku.
- **Piosenki Jacka Kaczmarskiego** - 9 listopad 2008, Dwór w Koszutach.
- **Kto da więcej? Licytacja Zakopanego** - 10 maj 2009, Zamek w Kórniku.
- **Labirynt** - 22 sierpień 2009, Zamek w Kórniku.
- **Strzał. Rzecz o Edwardzie hrabim Raczyńskim** - 24 lipiec 2010, Zamek w Kórniku.
- **Labirynt II** - 31 lipiec 2010, Zamek w Kórniku.
- **Szkoła Domowej Pracy Kobiet gen. Jadwigi Zamoyskiej** – 20 czerwiec 2011, LO w Kórniku.
- **W naszej bajce** - 20 sierpień 2011, Zamek w Kórniku.
- **Korzenie Europy** - 27 sierpień 2011, Kościół w Bninie.
- **Klaudyna Potocka – opiekunka i muza poetów** - 5 wrzesień 2011, Kludynówka w Kórniku.
- **Wieczór poświęcony Wisławie Szymborskiej "Pisanie życiorysu"** - 4 marca 2012, Przyziemia Zamku w Kórniku
- **Happening z okazji urodzin Wisławy Szymborskiej** - 2 lipca 2012, promenada w Kórniku.
- **Scena faktu "Była taka szkoła", Dzieło generałowej Jadwigi Zamoyskiej** - 06.06.2012, Zamek w Kórniku.
- **Scena faktu "Mickiewicz w Wielkopolsce"** - 25 sierpnia 2012, Zamek w Kórniku.
- **"Ławeczka" Happening z okazji odsłonięcia ławeczki Wisławy Szymborskiej** - 29 czerwca 2013, Podzamcze, Promenada w Kórniku.
- **Scena faktu "Dziwny Hrabia"** - 30 czerwca 2013, Zamek w Kórniku.
- **Musical „ Zakórnikowani”**- Centrum Sportu i Rekreacji OAZA w Kórniku, 28 września 2013

Nie powielamy repertuaru scen zawodowych. Korzystamy jedynie z własnych autorskich scenariuszy. Nawet nasze koncerty muzyczne są połączone jedną myślą, jednym przesłaniem, i poezją jak kłamrą. Nie są nigdy przypadkowym zestawem piosenek. 21 sierpnia 2011 roku, na Zamku w Kórniku, pokazaliśmy koncert młodych legionowych talentów w poetyckiej piosence autorskiej: kompozycje Leszek Furman do moich słów. I tu proponujemy zadumę, ściszenie, refleksję. Jak powstaje scena faktu? To przede wszystkim efekt dogłębnego zapoznania się z przedstawianą postacią, przemyślenia jej, jej działań i celów, zrozumienia. I dopiero później na bazie dokumentów można pokusić się o wyłonienie istoty sprawy, samego sedna. Sprawdzianem są reakcje widzów, często: „a myśmy o tym nie wiedzieli...” Spotkało nas także wzruszenie widzów nad losem i niezrozumieniem za życia działań Władysława hr. Zamoyskiego, a nawet łyzy! Życzymy wszystkim twórcom jak

najczęściej doświadczać takich emocjonalnych i spontanicznych reakcji widzów, a sobie dalszej i konsekwentnej pracy w legionowym kierunku.

10. Wizja i cel

Nasze źródło inspiracji jest nie do wyczerpania: apostołowanie, popularyzacja twórczości emigracyjnej i polonijnej, przybliżanie wielkich postaci Polaków i ich dzieł, dbanie o tradycje polskie i rocznice. To są drogowskazy, które wyznaczają nasz kierunek. I to one zbierają owoce. Owoce w sercach i duszach młodych ludzi, którzy chcą się włączyć i pracować, bo warto, bo są wartości, którym powinno się służyć, bo to rzeczy ważne i nieprzemijające. Ich odpowiednie podanie w naszym teatrze słowa, teatrze rapsodycznym, pobudza u widza potrzebę zgłębienia tematu czy też kontrę interpretacyjną. Ten rezonans jest niezwykle ważny. Nie zawsze się fruwa, toteż nasze spektakle mogą być niedoskonałe, ale na pewno widz po nich nie zapyta sam siebie: właściwie po co to było wystawiać, czy: o czym to było, czyli wiele hałasu o nic. Staramy się oszczędnymi środkami dążyć do wywołania u widza refleksji nad przekazywanymi przez nas treściami, stosunku do nich. Poważne traktowanie naszych tematów rzutuje na poważne traktowanie siebie nawzajem, widzów, swoich zobowiązań. Pracujemy też, ilekroć się spotkamy, zawsze przyświeca nam jakiś cel, spotkania są czemuś poświęcone. To są rozmowy, podpowiedzi i uwagi, które kształcą. To jest nasza specyfika, niezależnej grupy artystycznej, która radzi sobie bez prób w wyznaczonych godzinach i terminach. Nie bez znaczenia jest tu nasza więź, poza i ponad stosunkiem pracy. Stąd iskry na łączach. I to jest prawdziwy wolontariat, ten nie spisany, nie liczący czasu od-do. Jako grupa zaczynamy być rozpoznawalni i charakterystyczni, dzięki naszej konsekwencji i świadomości działań, nie przez reklamę czy promocję. Jak historia – to Legion, rocznice – Legion, młode talenty – Legion, emigracja i Polonia – Legion, piosenka poetycka – Legion.